Nr. 238 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 18 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu „ 3·50
na prowincji „ 3·50
za granicą „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Piastowcy chcą „naprawiać" konstytucję.

Reakcyjne zakusy „Piasta".

Z obrad klubu Piastowców.

WARSZAWA. 16. października. (tel. wł.) Dzisiaj obradował klub „Piasta". Po referacie p. Osieckiego przyjęto rezolucję, aby komisja parlamentarna opracowała do 14 dni ostatecznie projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W dyskusji ujawniły się wśród członków „Piasta" radykalne tendencje w sprawie reformy rolnej.

Referat o zmianie konstytucji, wygłosił p. Kiernik, w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, przemawiał sen. Buzek. Uchwalono rezolucję, przyjmującą proponowane przez referenta zmiany w szeregu artykułów konstytucji które dotyczą rozszerzenia atrybucji prezydenta Rzeczypospolitej, wieku, wymaganego dla czynnego i biernego prawa wyborczego, senackich okręgów wyborczych, uchylenia bezkarności posłów w ich działalności pozasejmowej, wreszcie stosunku ustawodawczego sejmu i senatu.

W sprawie ordynacji wyborczej klub polecił komisji opracowanie projektu nowej ustawy, zmieniającej dotychczasową ustawę wyborczą.

Groźba strejku w Łodzi.

WARSZAWA. 16. października. (tel. wł.) Przemysłowcy łódzcy odrzucili żądania robotników, którzy domagali się 15 proc. podwyżki, mającej wyrównać niewypłacone dodatki drożyźniane. Przemysłowcy motywują odmowę ciężkim stanem przemysłu i brakiem umowy w tej sprawie.

W związku z tem odbyło się w Łodzi zebranie związków robotniczych. Coraz poważniej zarysowuje się groźba strejku.

Powstanie na Białorusi sowieckiej.

WARSZAWA. 16. 10. (Tel. wł.) Pisma wieczorne donoszą, że na Białorusi, sowieckiej rozszerza się powstanie. Dn. 7 bm. na drodze ze Zwolenia do Mińska oddział czerwonoarmiejców eksportował 50 Białorusinów, podejrzanych o udział w powstaniu. Niedaleko od Mińska oddział ten został otoczony przez powstańców, poczem wywiązała się walka, zakończona rozprószeniem oddziału bolszewickiego i odbiciem aresztowanych.

—:::—

Kradzież 65.000 zł. na poczcie warszawskiej.

WARSZAWA. 16. 10 (Tel. wł.) Dzisiaj zrana została wykryta na tutejszej poczcie głównej olbrzymia kradzież. Jak stwierdzono, zginęła przesyłka pieniężna wartości 65 tys. zł. Zarządzone śledztwo naprowadziło na trop szeroko zakrojonej afery.

—:::—

Po zgonie A. France'a

PARYŻ. 16. 10. (Pat.) Zwłoki Anatola France'a będą przewiezione do Paryża. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się przed pałacem Instytutu francuskiego, poczem kondukt pogrzebowy skierowany będzie na cmentarz w Neuilly, gdzie zwłoki będą pochowane.

—:::—

Mussolini u d'Annunzia.

PARYŻ. 16 10. (AW.) Mussolini w drodze do Wenecji odwiedzi D'Annunzia w jego willi nad jeziorem Garda. Zamiarem Mussoliniego jest wciągnięcie wielkiego pisarza włoskiego do czynnej polityki. Mussolini jest zdania, że D'Annunzio mógłby jeszcze odegrać poważną rolę w wewnętrznej i zewnętrznej polityce Włoch.

—:::—

O traktat handlowy z Niemcami.

BERLIN. 16 10. (AW.) Dzienniki ogłaszają komunikat o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich. Według tego komunikatu wstępne rozmowy już się rozpoczęły. Ze strony niemieckiej zaproponowano zawarcie układu prowizorycznego kilkumiesięcznego na podstawie obopólnego przyznania klauzuli największego uprzywilejowania. Rokowania mają się rozpocząć w Warszawie, a potem toczyć się dalej w Berlinie.

—:::—

Zeppelin za 2,200.000 dolarów.

LONDYN. 16. 10. (Pat.) Reuter z Waszyngtonu. Gdy statek Z. R. 3 będzie formalnie przejęty przez rząd Stanów Zjednoczonych około 2 200.000 dolarów zostanie zapisanych na dobro niemieckich spłat w stosunku do Ameryki.

Minister Sikorski w Paryżu.

PARYŻ. 16. 10. (Pat.) Minister spraw wojskowych generał Sikorski w otoczeniu oficerów swego sztabu złożył dziś rano wizytę marszałkowi Fochowi, z którym miał dłuższą rozmowę. Następnie wizytował p. minister wojskowego gubernatora Paryża generała Gouraod i ministra marynarki. gen. Dumesnil. Po tych wizytach udał się p. minister Sikorski do ministerstwa wojny, powitany przez ministra wojny gent. Nolleta, który zatrzymał go na śniadaniu.

—:::—

W obronie polskiego Pomorza.

TCZEW. 16. października. (Pat.) W ubiegłą niedzielę, odbyła się tu wielka manifestacja ludności miasta Tczew i powiatu, celem zaprotestowania przeciw zakusom niemieckim odnośnie do Pomorza. Po szeregu przemówień, uchwalono jednomyślnie rezolucję protestującą z oburzeniem przeciw dążeniom Niemców do naruszenia granic Rzeczypospolitej, t. j. do oderwania Pomorza i G. Śląska od których posiadania jest zależny byt i rozwój narodu polskiego, oraz dostęp do morza.

Zebrani przysięgają — mówi rezolucja — że w razie jakiejkolwiek próby gwałtu na naszych przyrodzonych prawach, bronić będą do ostatniej kropli krwi tej ziemi którą rozporządzać my jedynie mamy prawo, jako odwieczni jej mieszkańcy.

—:::—

Zjednoczenie czeskiej socjalnej demokracji.

„Pravo Lidu" donosi:

Rokowania, które od pewnego czasu prowadzono celem zjednoczenia niezależnych posłów socjalno-demokratycznych z socjalnymi demokratami, doprowadziły do zadowalającego rezultatu. Po podpisaniu protokołu obrad, obie partje wydadzą wspólny manifest.

—:::—

Mekka w ręku powstańców.

LONDYN. 16. 10. (Pat.) Według ostatniej informacji z Mekki, wkroczyły tam oddziały Wahabitów. Grabieży nie dopuszczano się.

—:::—

Nowe wybory w Anglji.

Entuzjazm na kongresie Labour Party.

Londyn, 9 października.

Mury olbrzymiej Queen's Hall zatrzęsły się od grzmotu oklasków i okrzyków powitalnych, które rozległy się z chwilą wkroczenia na salę obrad kongresu Labour Party wszystkich członków gabinetu z Mac Donaldem na czele, przybyłych prosto z Izby Gmin, gdzie premier ogłosił, iż uzyskał od króla dekret, rozwiązujący obecny parlament i że nowe wybory odbędą się 29 października. Anglicy nie odznaczają się gorącym temperamentem, ale zato, gdy są podnieceni, nieprędko uspakajają się. Podniecenie i entuzjazm na kongresie trwały przez cały czas obrad i kulminacyjnym punktem było przywitanie dzisiejsze Mac Donalda.

W obliczu doniosłych wypadków, które nastąpiły wskutek uchwalenia przez Izbę wniosku liberałów, uznanego przez rząd za wniosek nieufności, kongres postanowił zakończyć wcześniej swe obrady i niezwłocznie rozwiązać się po wysłuchaniu apelu końcowego Mac Donalda. Szybko załatwiono najważniejsze punkty porządku dziennego, jednomyślnie przyjęto najpilniejsze uchwały i poświęcono ostatnią godzinę na wielką manifestację przedwyborczą, pierwszą bodaj w całym kraju po ogłoszeniu wyborów, manifestację, w której wziął udział cały Rząd, około dwustu posłów, kilkuset kandydatów na posłów, najwybitniejsi przywodcy ruchu robotniczego, politycznego, zawodowego i spółdzielczego — przedstawiciele 4 miljonów, zorganizowanych w Labour Party i Trade Unionach.

Mac Donald rzucił krótki program wyborczy. „Wyborów — powiada — nie pragnęliśmy, ale nie mogliśmy ich uniknąć. Dalej tak trwać nie mogło, jak było. Sprawa Campbella, to tylko pozór. Wyjaśniliśmy ją z całą otwartością, a mimo to chciano nas poniżyć i wyznaczyć komisję śledczą. Obłuda naszych przeciwników wyszła na jaw jasno; torysi (historyczna nazwa konserwatystów angielskich) nie głosowali za swym własnym wnioskiem, bo nie szło im o sprawę samą, lecz o dokuczenie rządowi. Przyjęliśmy wyzwanie. Odwołujemy się do kraju. Rezygnacja bez nowych wyborów jest nie do pomyślenia; parlament obecny stał się niezdolny do pracy.

Ani Baldwin, ani Asquith również nie mogą rządzić przy tym parlamencie. Idziemy do nowych wyborów i wracamy do tradycji dwuch partji; z jednej strony my, Partja Pracy, z drugiej zjednoczona koalicja liberalno-konserwatywna. Idziemy do wyborów z czystem sumieniem i z dumnem czołem; nadzieje naszych wrogów, że okażemy się niezdolni do rządzenia, okazały się złudne. Zdobyliśmy wielki kapitał moralny w ciągu tych kilku miesięcy władzy. Zwracamy się do mas wyborczych, aby nam okazały zaufanie i wysłały w większości dostatecznej, takiej, abyśmy byli niezależni“.

Kilka słów uzupełnienia do przemówienia Mac Donalda; za najlepszy dowód, że sprawa Campella była jedynie pozorem, służy to, że dwuch konserwatystów głosowało za Rządem, a jeden z nich p. Collingwood Hughes (Kolingwud Jus) ogłosił w pismach list, że, po wyjaśnieniach Mac Donalda i sir Patrick Hastingsa, jasnych, uczciwych, zupełnie wystarczających, uważał „za swój obowiązek patrjotyczny głosować za rządem, działając w interesie narodowym i nie podporządkowywać interesów narodu godnej potępienia taktyce partyjnej“. Te słowa uczciwego tory rzucają jaskrawe światło na stosunki, które się wytworzyły. W warunkach takich, jak obecnie się ułożyły, Mac Donaldowi nie pozostało nic innego, jak apel do kraju.

Postanowił wybory załatwić szybko, nie przedłużając przesilenia, 20 dni zaledwie trwać będzie cała kampanja wyborcza 29 października wiadome już będą wyniki jej. Przygotowania do wyborów wszystkie stronnictwa już czyniły od pewnego czasu, ale teraz dopiero rozpocznie się gorączkowa praca. Wezwanie do tej pracy skierował do Kongresu, oprócz Mac Donalda, również Henderson, wołając o finansowe poparcie kampanji wyborczej. Był w wyjątkowo szczęśliwej sytuacji, bo mógł uczestnikom Zjazdu dla podniety odczytać list jednego z sympatyków Partji Pracy, bogatego przemysłowca, który wyszedł z klasy robotniczej, w którym to liście przemysłowiec ten życzy Labour Party zwycięstwa wyborczego i dla ułatwienia tego zwycięstwa przesyła czek na 5000 funtów (około 25 000 dolarów!).

Na tem kongres zakończono w nastroju wiary i nadziei w przyszłe zwycięstwo. Mac Donald wzniósł okrzyk na cześć partji i zaintonował starą angielską pieśń braterstwa. Wszyscy na sali chwycili się za ręce, utworzyli jeden wielki łańcuch połączonych w braterskim uścisku dłoni, ślubując wierność wyznawanym hasłom, jedność i zgodę. Będąc świadkiem tego wzruszającego widowiska, nabrałem pewności, że zwycięstwo Lubour Party jest naprawdę bardzo bliskie. Kampanja wyborcza, trzecia z rzędu w ciągu dwuch lat, rozpoczyna się dla Labour Party pod dobrą wróżbą. **J. S.**

—:::—

Redukcja świąt kościelnych.

WARSZAWA, 16. 10. (AW.) Minister pracy ma przedłożyć władzom kościelnym do aprobaty projekt przeniesienia świąt Trzech Króli, Bożego Ciała, Piotra i Pawła oraz Wniebowstąpienia w dniu 15 sierpnia — na niedziele.

—:::—

Zmiany w departamencie wyznań.

WARSZAWA, 16. 10. (AW.) Departament wyznań ma ulec reorganizacji od początku r. 1925, przy podziale na wydziały I ogólny, II chrześcijański, III niechrześcijański. Dotychczasowi kierownicy wydziałów: chrześć. biskup Szelążek, ewangelickiego Geisler i mojżeszowego Adalberg otrzymali dymisję z zajmowanych stanowisk. Zaproponowano im natomiast dalszą pracę w charakterze konsulantów jako urzędników kontraktowych.

—:::—

Wydatki państwowe na r. 1925.

WARSZAWA, 16. 10. (AW.) Druk zestawienia wydatków państwowych na rok 1925 został już ukończony. Wydatki wynoszą 1.982 miljony zł.

—:::—

5)

ALLAN EDGAR POE.

CZARNY KOT

(Ciąg dalszy).

Natychmiast po dokonaniu potwornego morderstwa zabrałem się z całą przezornością do ukrycia zwłok. Wiedziałem, że nie będę mógł zabrać ich z domu bez niebezpieczeństwa wzbudzenia podejrzenia u sąsiadów. Rozmaite plany przychodziły mi do głowy. Chwilami miałem chęć pokrajać ciało na małe kawałki, a te następnie spalić. Potem jednak postanowiłem w podłodze piwnicy wykopać grób. To znowu przekonywałem sam siebie, że lepiej wrzucić je do studni w podwórzu lub, pod zwykłemi pozorami zapakować je do skrzyni, jako towar i wysłać z domu przez tragarza. W końcu wpadłem na wybieg, który wydał mi się lepszym od wszystkich poprzednich zamiarów. Postanowiłem zwłoki zamurować w piwnicznej ścianie, jak to, według historycznych wiadomości, robili średniowieczni mnisi ze swoimi ofiarami.

Piwnica była bardzo odpowiednią do wykonania podobnego planu. Ściany zostały dopiero niedawno pokryte grubą zaprawą wapienną, która wskutek wilgotnej atmosfery, jeszcze dobrze nie obeschła. Prócz tego jeden z murów był zasłoną, poza którą znajdował się fałszywy komin lub palenisko, które wypełniono i zrównano z pozostałemi ścianami piwnicy. Nie wątpiłem o tem, że uda mi się cegły w tem miejscu lekko wysunąć, ciało wsunąć i znowu zamurować, tak, że żadne ludzkie oko niczego podejrzanego nie odkryje.

I to przypuszczenie nie omyliło mnie. Kilofem udało mi się łatwo podważyć kamienie i po wsunięciu do wnętrza ciała, przywróciłem z wielkim trudem mur do poprzedniego stanu. Po starannem otrzepaniu z siebie zaprawy wapna i piasku, sporządziłem z tego tynk, którym starannie pociągnąłem nową ścianę. Gdy byłem z tem wszystkiem gotów, opanowało mię uspokajające uczucie, że teraz jest wszystko w porządku. Na murze nie było najmniejszego śladu z tego, jakoby coś szczególnego miało zajść. Starannie oczyściłem z gruzów podłogę i obejmując tryumfującym wzrokiem moje dzieło, rzekłem do siebie: „Tu przynajmniej twój trud nie poszedł na marne“.

Następnym moim czynem było oglądnięcie się za zwierzęciem, które było przyczyną tylu nieszczęść. Wreszcie byłem stanowczo zdecydowanym kota zabić. Gdyby mi wszedł teraz w drogę, los jego rozstrzygnąłby się na miejscu; lecz zdawało się, że chytre zwierzę, zaniepokojone gwałtownym wybuchem mego gniewu, starało się nie pokazywać przez czas trwania mego obecnego nastroju. Niemożliwem jest odmalować lub przedstawić sobie błogosławione uczucie, jakie ogarnęło mnie w czasie nieobecności znienawidzonego zwierzęcia. Nie pokazało się ono także i przez całą noc tak, że pierwszy raz od przyjęcia go do domu danem mi było przespać całą noc snem spokojnym i zdrowym, tak, spałem, chociaż na duszy mej ciężyła zbrodnia.

Drugi i trzeci dzień minął, a mój demoniczny duch prześladowca nie pokazywał się. Znowu było mi danem odetchnąć swobodnie. Trwogę wyniósł potwór z domu na zawsze. Nie miałem go więcej widzieć i czułem się szczęśliwy z tego powodu.

Świadomość mego czarnego czynu dokuczała mi bardzo mało. Kilka zadanych mi pytań spotkało się z szybką odpowiedzią. Zarządzono nawet poszukiwanie, przy którem, oczywiście, nic nie wyszło na jaw. Spokój swój zacząłem uważać za rzecz ustaloną na przyszłość.

Czwartego dnia po morderstwie zjawiło się w mojem pomieszkaniu (zupełnie nieoczekiwanie) kilku urzędników policji, którzy znowu podjęli gorliwe poszukiwania po całym domu.

Co do mnie, zachowałem zupełny spokój; byłem święcie przekonany, że miejsce tajemnicy jest nie do odkrycia, więc nic nie mogło wyprowadzić mnie z równowagi. Urzędnicy kazali mi towarzyszyć sobie przy poszukiwaniach. Żaden róg, żaden zakątek nie pozostał niespostrzeżony, a w końcu już po raz trzeci czy czwarty zeszli na dół do piwnicy. Żaden nerw nie drgnął we mnie, a serce uderzało tak spokojnie, jak u tego, który spi niewinnie. Towarzyszyłem tym panom do piwnicy i chodziłem z nim z kąta w kąt; skrzyżowawszy ręce na piersiach, chodziłem lekko tam i z powrotem.

(D. c. n.).

—:::—

Przezwyciężone złudzenia.

Ostatnie posiedzenie egzekutywy międzynarodówki było pod jednym względem — powiedziałbym — historyczne: zamknęło ono raz na zawsze pewien określony etap w dziejach myśli socjalistycznej; zaznaczyło się ostatecznym i nieodwołalnym rozbratem socjalizmu z krwawą utopją komunistyczną.

Nie ulega wątpliwości, że Rewolucja sowiecka posiadała zrazu ogromną siłę przyciągającą dla mas robotniczych Zachodu i nietylko jednak Zachodu. Pamiętam doskonale mój nocleg w sierpniu 1918 r. w jakiejś chatce chłopskiej na pograniczu ówczesnej okupacji austrjackiej tuż za Pilicą. Prosił mnie wtedy stary, siwy gospodarz, bym mu opowiedział wszystko, co wiem, „o tym panu Leninie, który w Rasieji z biedny naród walkę prowadzi". Szła przez świat legenda, porywała za sobą młodzież proletarjacką, zachwycała tłumy, olśniewała takie nawet umysły, jak Romain Rollanda (Romen Rollan), Barbusse'a (Barbiss), Anatola France (Frans). Uginali się doświadczeni, przenikliwi przywódcy ruchu socjalistycznego pod naporem psychozy szeregów. Jedni szukali kompromisu, ratowali zasadę w drodze ustępstw formalnych, przystosowywali się do frazesu, panującego powszechnie. Inni, jak Piotr Renaudel (Renodel) we Francji, jak Turati we Włoszech, musieli zamilknąć, usunięci z kierowniczych stanowisk, usunięci z redakcji pism, broniąc idei w najlepszym razie ze szpalt „prywatnych" tygodników, popieranych przez nieliczne grupki wiernych przyjaciół.

Niewiele stronnictw socjalistycznych miało odwagę w owych latach 1918 — 1921 podjąć bez zastrzeżeń komunistyczną rękawicę wyzwania, przyjąć wypowiedzianą wojnę na śmierć i życie. Co do nas możemy być dumni bez cienia fałszywego wstydu, że Pol. Partja Socjalistyczna od pierwszego dnia odzyskania niepodległości potrafiła naprzekór idącym ze wschodu kuszeniom — stawić czoło... modnym hasłom.

Punkt kulminacyjny osiągnęła ta „moda na sowiety", latem 1920 r., kiedy armje „czerwone" odbywały swój — według wyrażenia p. Tuchaczewskiego — „pochód za Wisłę", a siła oporu II. Międzynarodówki zgromadzonej właśnie w Genewie, wyglądała w stosunku do ofenzywy moralnej komunizmu zgoła znikomo.

Dzisiaj cztery lata dzielą nas od tamtych chwil, cztery lata, w ciągu których socjalizm europejski ratował sam siebie w ciężkim bardzo wysiłku, otrząsając się zwolna z naleciałości wschodnich. Zasługę nieocenioną zdobył w tym okresie Karol Kautsky, którego liczne książki i broszury, były zdzieraniem maski z oblicza legendy sowieckiej, zdzieraniem maski odważnem, bezwzględnem, stanowczem.

Opisywać perypetji tego wyzwalania się ruchu robotniczego z pod suggestji Moskwy — niesposób. W różnych krajach, dla różnych stronnictw poszczególne momenty procesu rozwijały się odmiennie. Wreszcie posiedzenie londyńskie Egzekutywy Międzynarodówki zamknęło, jak powiedziałem, minioną epokę wahań. Kropka nad „i" została postawiona; ciężka choroba powrotnej fali utopji została przezwyciężona, ostatnie nici, łączące rzekomo w oczach spóźnionych marzycieli, komunizm z myślą i praktyką socjalistyczną, ostatnie nici pękły.

Po kolei wstawali przedstawiciele wielkich stronnictw robotniczych i wypowiadał jasno, niedwuznacznie, swój pogląd; padło słowo, jedyne rozstrzygające zagadnienie: walka. My, albo oni. Niema kompromisu. Komunizm trzeba złamać własną pracą robotników. Zwycięstwo komunizmu byłoby śmiercią idei socjalistycznej, byłoby zaprzeczeniem postępu społecznego. I dlatego można dziś spokojnie powiedzieć, że znikło główne, śmiertelne niebezpieczeństwo wewnętrzne ruchu socjalistycznego: lęk przed utopją, chęć kapitulacji przed utopją.

— Mamy przed sobą olbrzymie zadania, — mówił Karol Kautsky na bankiecie, wydanym ku jego czci; — socjalizm nie jest sektą, nie jest objawieniem, które raz na zawsze rozwiązało wszelkie zagadnienia ludzkości. Wyrosły nowe zagadnienia, nowe sprawy, nowe trudności. Metoda marksowska wytrzymała próbę czasu i krytykę wrogów. Z jej pomocą, jej używając za narzędzie trzeba pracować... pracować nad teorją i pracować nad praktyką; w dziedzinie myśli wszystko, co stoi w miejscu, skostniałe w bezruchu, zadowolone z siebie, — faktycznie cofa się wstecz.

Postawa Egzekutywy wywarła duży wpływ niewątpliwie na uchwały Kongresu „Labour Party". Wielka mowa Mac Donalda, rezolucja w sprawie kandydatur komunistycznych do parlamentu były częścią składową tej samej linji politycznej, która zatrjumfowała niepodzielnie na egzekutywie. I stąd też wynikła jako logiczna konsekwencja jednomyślna opinja nas kilku, zebranych na pożegnalnym obiedzie, gdy spytał, bodaj Ceretelli, jakie pytanie domaga się z pilnością największą rozwiązania. Odpowiedziano: stosunek socjalizmu do patrjotyzmu. — Czas skończyć — oświadczył krótko znany działacz robotniczy Belgji, zawodowiec, a z fachu robotnik fabryczny. — czas skończyć z resztkami frazesu kosmopolitycznego; międzynarodowość — to się rozumie; kosmopolityzm — to głupstwo wierutne, godne Clootsa (dziwak z czasów Wielkiej Rewolucji francuskiej) i jego „republiki światowej". Oto zadanie najpilniejsze dla was teoretycy!

Nadałem temu artykułowi tytuł: „przezwyciężone złudzenia". Jak czytelnik widzi, miałem do tego prawo. I gdy teraz właśnie spotykam w naszej prasie prawicowej artykuły dowodzące, a raczej po prostu twierdzące, że socjalizm i komunizm — to dwa bliźniaki, to dwie strony jednego medalu, — zdumienie ogarnia, do jakiego stopnia, ci ludzie zostali oderwani od europejskiego życia umysłowego jak nic oni nie wiedzą, nic nie rozumieją, jak nie mają poczucia całej śmieszności, tkwiącej w kategorycznych, nieograniczenie pewnych siebie deklaracjach, z których jedna tylko rzecz jasno wynika, jak na dłoni, a mianowicie, że tych deklaracji autorzy są niby dzieci bezbronne w ciemnościach wobec świata Zachodu.

Mieczysław Niedziałkowski poseł.

Anatol France.

(Dokończenie.)

Ponieważ France był bardzo rozumny, wcześnie już został socjalistą. W tym charakterze nie występował on głośno na widowni publicznej, choć niejednokrotnie przemawiał wobec mas. Mowy jego nie były improwizowane, jak olbrzyma Jana Jauresa, ale starannie opracowane i spisane na papierze. Przemawiał do tłumów, jakby mówił do członków Akademji. Nie używał grzmiących słów, aby mu uwierzono, ale przekonywał spokojnie i rozumnie, że socjalizm należy do zdrowych urządzeń ziemskich. Ponieważ popędowym żywiołem ludzi jest głupota, należy ją ograniczyć przez rozsądne zarządzenia, któreby stworzyły kulturalny i gospodarczy dobrobyt ludu. Ilekroć francuski socjalizm potrzebował człowieka, którego mądrość sięgałaby poza politykę, zwracano się do Anatola France'a. Był on niejako świeckim papieżem, największym kapłanem dla wszystkich, którzy stracili swego Boga dogmatowego.

Jego sceptycyzm był dobrocią, jego szyderstwo było dobrocią, jego uczoność służyła tylko dla popierania dobra. Stał się pisarzem europejskim, zadowalniającym tych wszystkich, którzy w jego łatyńskiej jasności kochali to, co zdrowe i co radosne.

Działalność literacka France'a jest różnorodna i bogata. Na podstawie starych kronik pisze legendy o świętych, w których poza pozorną dobroduszością, z jaką są opowiadane, kryje się uśmiech stojącego ponad sprawami, ale z ludźmi współczującego ateusza. Z pod jego mistrzowskiego pióra wychodzą prawdziwi ludzie, nieznający patosu bohaterowie codzienności, którzy w swym świecie książek i idei czują się lepiej, niż w świecie rzeczywistym. W romansie „Czerwona Lilja" wnika lepiej w serce kobiety, niż którykolwiek z zawodowych psychologów. W szeregu powieści daje France obraz swojej epoki, w której burżuazja, przejąwszy wszystkie stanowiska po arystokracji, przejęła także jej grzechy i jej śmieszności. Jest to cykl powieści pod wspólnym tytułem „Historja współczesna". („W cieniu wiązów", „Manekin trzcinowy". „Pierścień z ametystem", „Pan Bergeret w Paryżu"). Występuje w nich nieśmiertelny profesor Bergeret.

Profesor Bergeret, tak dzięki głębokiemu znawstwu ubiegłych czasów i literatur, jak i dzięki trybowi życia, mający wiele wspólnego z samym Francem, jest uczonym, który żyje zdala od świata, ale nie odnosi się do niego z nienawiścią, traktuje go jedynie z pobłażliwym uśmiechem, nie dając się jednak nigdy podbić jego namiętnościom, nie idąc w służbę jego bożyszcz. Marzy on o tem wszystkiem, co jako dobro od pogańskich czasów wypełniało ziemię i niewinny jak dziecko kroczy przez szalejącą współczesność.

Do arcydzieł France'a należy powieść „Gospoda pod gęsią nóżką", w której ustami księdza Hieronima Coignarda autor najbardziej bezpośrednio daje wyraz swym sympatjom i poglądom i „Thais", romans starożytnej kurtyzany. Pełne poetycznego wdzięku są jego opowiadania na tle wspomnień dzieciństwa. — W „Buncie aniołów" i „Wyspie Pingwinów" przejawia się bezpośrednio pierwiastek satyryczny: w pierwszej powieści anioł, uwiedziony lekturą i zgubnem myśleniem, występuje przeciw Jehowie, ale wspólnym interesem egzystencji zanadto silnie czuje się z nim związany, aby zdecydował się na zawsze go zanegować; w drugiej, autor wprowadzając pingwiny, groteskowe zwierzęta okolic polarnych, wyszydza współczesny porządek społeczny. Na tle Wielkiej Rewolucji rozgrywa się akcja powieści „Bogowie łakną krwi", nacechowanej właściwą France'owi półlitosną ironją w odniesieniu do ludzi.

Jest artystą do szpiku kości, subtelnym i świadomym swej sztuki, myślicielem, umiejącym każdej myśli dać nowy wdzięk przez sztukę jej wysłowienia, intelektualistą, idącym nieubłaganie i bez troski o resztę do ostatnich krańców czystej logiki, epikurejczykiem, któremu nie obcy jest i hedonizm, odszukującym w życiu to, co stanowi jego wartość — piękno i rozkosz.

Podczas wojny światowej France już nie pisał. Gdy kółko intellektualistów utworzyło związek „Clarté", występujący przeciw okropnościom wojny światowej, ujął znowu pióro w rękę, stając jako rzecznik młodej religji zbratania ludów.

Filozof zwątpienia był zarazem tym, który ukazuje ludziom nieśmiertelny ideał dobra — pokój i braterstwo. Jego socjalizm wyrósł z poczucia niesprawiedliwości, która panuje, a w jego ironji jest miłość ku człowiekowi.

Anatol France, pogodny i mądry nauczyciel, dobrze zasłużył się ludzkości.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwow, 17 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Piątek. o godz. 7-mej wiecz. „Welon pierrotki".
Sobota. o godz. 3-ciej popoł. „Kiliński" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Sobota. o godz. 7-mej wiecz. „Komisarz sowiecki".
Niedziela. o godz. 3-ciej popoł. „Kiliński".
Niedziela. o godz. 7-mej wiecz. „Welon pierrotki" i „Chopiniada".
Poniedziałek o godz. 7-mej wiecz. „Zamarłe oczy".
Wtorek. o godz. 7-mej wiecz. „Welon pierrotki" i „Chopiniada".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b
Piątek. o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy".
Sobota. o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy".
Niedziela. o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy".
Poniedziałek. o godz. 7-mej wiecz. Podatek majątkowy".
Wtorek. o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna
Piątek. o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk".
Sobota. o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk".
Niedziela. o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk".
Poniedziałek. o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk".
Wtorek. o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk".

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA
Piątek. 17 października II. Koncert abonamentowy „Kwartet Tryjesteński".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".
Od 16-go października 1921: 1) Migawki — rewietka aktualna. 2) „Tai—fu". — w krainie złud japońskich. 3) Catallano — tancerze włoscy. 4) „Szkoła Gwiazd" — rewja Jewrejemowa.
Początek. o godz. 8'15

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11
Piątek. o godz. 7'30 wiecz. „Dzieci Ahaswera" (premjera).
Sobota. o godz. 3'30 popoł. „Ślubna Suknia".
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Dzieci Ahaswera (po raz 2-gi).
Niedziela. teatr zamknięty.
Poniedziałek. o godz. 3'30 „W masce".
Wtorek. o godz. 3'30 popoł „Wesoła dziewczyna".
Wtorek. o godz. 7'30 wiecz. „Dzieci Ahaswera" (po raz 3-ci).

—:::—

NA DZISIEJSZEJ tj. PIĄTKOWEJ PREMIERZE BALETOWEJ po raz pierwszy poznamy świeżo zaangażowane siły baletowe pp. Jabłońską i Cesarskiego. którzy dopiero na tym wieczorze będą mogli w całej pełni wykazać swój talent.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „KOMISARZA SOWIECKIEGO". Niezwykle efektowna i barwnie wystawiona sztuka Czirikowa. pomimo znacznego powodzenia zejdzie już niebawem z afisza, ustępując miejsca nowej sztuce.

REJESTRACJA OFICERÓW REZERWY. Magistrat podaje do wiadomości osób interesowanych. że ostateczny termin rejestracji oficerów rezerwy zarządzonej przez Min. Spraw Wojsk. w r. 1922. upływa z dniem 31 grudnia 1921 r. — Po upływie tego terminu uchylający się od rejestracji będą prowadzeni w ewidencji szeregowych i jako tacy traktowani oraz pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie warszawskiej akcje miały tendencję zniżkową. we Lwowie lekko zwyżkowały.

W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty miały tendencję chwiejną. Płacono: dolary do 5'18. kanad. do 4'98. kor. czeskie do 0'15 i pół. leje do 0'02 i pół. fr. franc. do 0'28. fr. szwajc. do 0'98. funty do 23'50. ruble a 500 i 100 za 1 tys. do 2'60. drobne za 1 tys. do 1'20. niemieckie stare za 1 tys. do 0'60.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5'16—5'21. fr. franc. za 100 od 26'82—27'08. bony złote 0'92. miljonówkę 0'71 gr.

Akcje płacono: Chodorów od 5'30. Cegielski 0'63. Oikos 2'25. Pol. Nafta 0'35. Pol. tow. bud. 0'18. Rakszawa 2'30. Siersza elektr. 0'25. Siersza górn. 4'30. Tesp. 3'80. Zieleniewski 10 zł.

DALSZA ZWYŻKA CEN ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie notowano wczoraj cenę zboża o 1 zł wyższą niż poprzednio. Cena pszenicy wzrosła o 75 gr. na 100 kg. Notowano pszenicę 24'50—25'50. żyto 20'50—21'50. jęczmień 18—23. owies 16—18. fasolę białą 33—35 zł. za 100 kg.

GROŹNY POŻAR NA DWORCU KOLEJOWYM. Wczoraj po godzinie 2 w nocy począł płonąć duży drewniany barak kolejowy, stojący w pobliżu piekarni chleba „Merkury". W zagrożonym objekcie znajdował się skład narzędzi robotniczych. zaś obok leżały słupy telegraficzne. oraz progi. Groźny pożar lokalizowały straże pożarne przez kilka godzin. — Spłonęły ściany. sufit i dach w jednym przedziale. Powodem pożaru była wadliwa budowa komina.

Wczoraj wybuchnął również ogień w ulicy Sienkiewicza. Z nieznanej przyczyny poczęły płonąć próżne paczki z owoców. złożone obok straganu. Dozorca pasażu Mikolascha. Stefan Golewicz ugasił ogień.

PĘKNIĘCIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Wczoraj w południe w ulicy Jachowicza pękła rura wodociągowa. powodując wytrysk wody. która zalała ulicę na znacznej przestrzeni.

W ulicy Kleparowskiej podczas przekopów uszkodzono rurę wodociągową. skutkiem czego nastąpił wielki upływ wody. W obu wypadkach było czynne pogotowie wodociągowe.

ZABÓJSTWA I ARESZTOWANIA SPRAWCÓW ZBRODNI. Grzegorz Szewczuk. szeregowiec 26 pp. oraz bracia Jan i Michał Stefaniszynowie. mieszkańcy Winnik podczas bójki listwami ze sztachet ciężko pobili Stanisława Szczepańskiego. który wkrótce potem zmarł. wskutek odniesionych obrażeń.

W Brzozdowcach przed kilku dniami zakłuto nożami na weselu Jana Kłosowskiego. Sprawców zbrodni aresztowano. Są to tamtejsi parobcy Iwan Zosij i Michał Kuczmenda. Powodem zbrodni były w obu wypadkach porachunki osobiste.

SZUKAJĄ „WRAŻEŃ". W ostatnim czasie. gęsi. kozy. konie i inne stworzenia uciekają z pod opieki swych właścicieli. zapewne w poszukiwaniu nowych „wrażeń". Wczoraj znów trzy wieprze opuściły swe ubikacje i „zbiegły" z pod opieki Anny Fidyńskiej. zamieszkałej przy ul. Potockiego. Doniosła ona o tem policji. wyrażając obawę. że zbiegów na wypadek dostania się w niepowołane ręce. czeka smutny los przemiany na szynki i kiełbasy.

BANDYTYZM WE WSCHODNICH POWIATACH. Stanisław Lirski. właściciel dóbr z okolic Równego jadąc z Dziułkowicz do Klewania. został napadnięty przez 4 uzbrojonych w karabiny opryszków. Lirski stawiając opór zginął od kul bandytów. Zbrodniarze, obrabowawszy zamordowanego. zbiegli z łupem.

W lesie koło Wielkiej Buczki kilku opryszków napadło na dom gajowego Filipa Kowala. Po wyprowadzeniu bydła do lasu napastnicy podpalili gajówkę. która spłonęła wraz z plonami. Szkoda wynosi 40 tys. zł.

W Włodzimierzu Wołyńskim został postrzelony na ulicy policjant Jan Pawełko. podczas pełnienia służby.

We wszystkich wypadkach nie zdołano ująć zbrodniarzy.

ZNALEZIONA GWIAZDA BRYLANTOWA I ZGUBIONY ŁAŃCUSZEK PLATYNOWY. Wiktorja Werhowska. zamieszkała przy ul. Teatyńskiej w sklepie jubilerskim Adolfa Handa. prosiła o oszacowanie gwiazdy. wysadzanej brylantami. wartości 1.600 zł. Zapytana — skąd nabyła ten klejnot zeznała. — że znalazła go przed dwoma tygodniami na ulicy Trzeciego Maja. Jubiler skierował ją do policji. gdzie klejnot zdeponowano.

Rozalja Rechenowa doniosła policji że przechodząc ulicami miasta zgubiła łańcuszek platynowy z wisiorkiem. wysadzanym brylancikami. wartości 600 złotych.

—:::—

ZWIĄZEK KELNERÓW urządza NA RZECZ BEZROBOTNYCH w sobotę 18 października o godz. 7 wiecz. w sali „Domu Narodnego":

Wielkie Przedstawienie

ze współudziałem p. Gdyczyńskiego znanego w całej Polsce psychotelepaty. magika. indofakira. brzuchomowcy oraz innych.

Po przedstawieniu TAŃCE NA SALI DO RANA.

Przygrywać będzie orkiestra 40 pp. — Bufet tani i obfity. 926—2

Chjeńskie pobożne życzenie.

Wczorajsze „Słowo Polskie" pod frapującem tytułem „Unieważnienie wyborów do kasy chorych", podało sprawozdanie z posiedzenia chjeńskiego komitetu wyborczego na którem pod przewodnictwem Pordesa Połonieckiego „jednogłośnie" uchwalono wnieść protest przeciw wynikom wyborów do kasy chorych. Że chjena chciałaby unieważnić te wybory jest zrozumiałe. ale od protestu do unieważnienia jeszcze bardzo daleko.

Wprawdzie wpływy chjeny w lwowskim urzędzie ubezpieczenia są bardzo wielkie. o czem świadczą jego skandaliczne decyzje odnośnie do Tarnowa i Jarosławia. o czem osobno napiszemy. wprawdzie głos chjeniarzy. rekrutujących się przeważnie z pośród urzędników Zakładu ubezpieczeń od wypadków. może w tym urzędzie mieć decydujące znaczenie. ale sądzimy. że na bezprawia w Polsce są jeszcze sposoby a bezprawiem byłoby unieważnienie wyborów lwowskich. byłoby też prowokacją wobec ogółu robotniczego. Kasy chorych nie są po to. aby w nich robić wybory tak długo. aż chjena zwycięży. ale po to. aby opiekować się chorymi.

O tem miejmy nadzieję będzie też pamiętał urząd ubezpieczeń.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK W BROWARZE wybuchł onegdaj — gdyż aresztowano robotnika wynoszącego odpadki drzewne. które od kilku już lat za zgodą dyrekcji robotnicy drzewni dostawali. Robotnicy słusznie uważają to aresztowanie za prowokację. i na znak protestu porzucili pracę.

Wobec krzywdzących robotników notatek w pismach. zamieszczonych zapewne przez dyrekcję browarów. stwierdzić należy. że notatki te są kłamliwe i robotnicy nie wrócą do pracy dopóki nie będzie im dana pełna satysfakcja.

—:::—

Sprawy partyjne.

* SZKOŁA PARTYJNA W STRYJU rozpocznie się w poniedziałek 20 bm. o 7-mej godz. wiecz. Kurs trwać będzie 6-tygodni po 4 godz. tygodniowo. Chcący korzystać z wykładów mają o 7-mej wieczór w poniedziałek zjawić się w Związku Kolejarzy.

3 Z. Z. K.

—:::—

Protekcja i... kanały.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Drobna napozór sprawa budowy kanału w ulicy Ponińskiego odsłoniła tajniki gospodarki gminnej, której bezplanowość, a raczej planowy protekcjonizm dłużej tolerowany być nie może. Kanał w ulicy Ponińskiego budowany kosztem stosunkowo niewielkim, około 16.000 złotych. Ale dlaczego właśnie na ten kanał na peryferji miasta, a raczej za miastem przeznaczać tę sumę, skoro w środku miasta jest jeszcze tyle do zrobienia? W dyskusji podnoszono zarzuty, że na budowie tego kanału zależało przedewszystkiem pewnym, bardzo wpływowym osobistościom wchodzącym w skład zarządu gminy. A tak spieszno było tym wpływowym osobom, z budową tego kanału, że z pominięciem czynników decydujących to jest komisji budowlanej i Rady miasta budowę jego rozpoczęto.

Przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący:

POBOŻNE ŻYCZENIA.

Przed porządkiem dziennym r. Próchnicki zgłosił wniosek nagły, wzywający prezydjum miasta by robiło starania u rządu o wstawienie do budżetu państwowego odpowiedniej kwoty na budowę nowego gmachu dla pomieszczenia gimnazjum im. Król. Jadwigi.

Jak wiadomo, obecne pomieszczenie tego gimnazjum jest zupełnie nieodpowiedniem, i urąga wszelkim pojęciom o hygienie i potrzebach szkolnych.

Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony.

Z kolei dr. Dwernicki poruszył kwestję chronicznego braku mieszkań we Lwowie, i zwrócił się do prezydjum z apelem by zwołało komisję mieszkaniową złożoną z radnych miejskich i czynników obywatelskich z poza Rady miejskiej. Zadaniem tej komisji miałoby być dość wczesne omówienie środków, któreby umożliwiły rozpoczęcie z wiosną ruchu budowlanego dla ratowania szerokich rzesz bezdomnych. Komisja ta miałaby też za zadanie poczynienie energicznych zabiegów u rządu w kierunku wydostania większych kredytów na cele budowlane Lwowa.

Prez. Neuman uspokoił interpelanta że o kredyty budowlane zwracała się komisja mieszkaniowa niejednokrotnie, lecz był to zawsze apel... niewysłuchany. Komisję mieszkaniową zresztą prezydent zwoła.

Z porządku dziennego po referacie r. Muszyńskiego uchwalono wybudować

BARAK DLA DELOŻOWANYCH

na Persenkówce złożony z 16 ubikacji.

Uchwalono dalej po referacie r. Jaskólskiego zakupić maszyny dla wodociągu w stoczni gdańskiej, kosztem 214.500 złotych.

Z kolei wiceprz. Stahl referował sprawę „uregulowania“ ul. Ponińskiego. Idzie tu właściwie o preliminowanie sumy 15 tys. zł. na budowę kanałów, którą gmina już dawno rozpoczęła, Rada spotkała się więc właściwie z faktem dokonanym.

Pierwszy w tej sprawie zabrał głos tow. Marecki, który wezwał Radę, by przedewszystkiem uchwaliła kanalizację ulic gęsto zaludnionych jak m. in. ulicy Na Błonie, a nie dawała pierwszeństwa kanalizacji na czystych placach jak ul. Ponińskiego.

R. Szafrański, prosto z mostu powiedział, że po mieście chodzą słuchy, iż proteguje się ulicę Ponińskiego, ponieważ pan prezydent kupił tam grunt. Nie jest to jednak sprawa tak pilna, by ją uchwalać z pominięciem uchwały sekcji finansowej.

W tem miejscu prez. Neuman zaprotestował, aby tę sprawę łączyć z jego osobą.

R. tow. Szczyrek zwrócił uwagę na charakterystyczny fakt, że z żądaniami licznych obywateli z miasta, którzy apelują o wprowadzenie inwestycji nikt się nie liczy, a liczą się z kilkunastu właścicielami w ul. Ponińskiego. Trzeba odbudować linję tramwajową Zamarstynowską, wybudować linię gródecką a budowę linji na czystych polach jak to planuje p. Stahl marząc o przyszłości ul. Ponińskiego należy odłożyć do poźniejszych czasów. Mowca podkreśla brak uzasadnienia w tym pośpiechu i piętnuje takie wyrzucanie pieniędzy na mało pożyteczne rzeczy. Dlatego mowca stawia wniosek odmówienia kredytu na ten cel i wzywa prezydjum do przedłożenia planu kanalizacji miasta.

W tym samym duchu przemawiał tow. Hersztal, który domagał się odmówienia kredytu na ten cel także i dlatego, aby nie załatwiało się ważnych spraw z pominięciem sekcji reprezentacji miejskiej.

Cały szereg mowców protestował następnie przeciw pomijaniu sekcji fachowej w rzeczach decydujących, niemniej krzyk ten był papierowy, bo wniosek tow. Szczyrka większości nie uzyskał, temsamem przeszedł wniosek wicepr. Stahla.

Uchwalono pobożne życzenie z rezolucją dr. Dwernickiego i Rybickiego, aby opracowany został plan budowy kanałów w całem mieście z początkiem roku, i aby przestrzegana była kolejność tej budowy.

Na tem posiedzenie zamknięto przed wyczerpaniem porządku obrad.

Strejk lekarzy Kasy chorych w Chrzanowie.

Jak donosi „Naprzód“, lekarze powiatowej Kasy Chorych w Chrzanowie ogłosili, iż z powodu nieuwzględnienia ich żądań przez Zarząd — rozpoczynają strejk i chorych leczyć będą tylko za gotówkę.

Lekarze wysunęli żądania niczem absolutnie nieusprawiedliwione i przechodzące możność płatniczą Kasy. Akcja ich idzie jedynie na rękę czynnikom stale dążącym do rozbijania Kas Chorych i utrudniania pracy ich Zarządom.

Stanowisko lekarzy chrzanowskiej Kasy Chorych charakteryzuje np. taki fakt, na konferencji zażądali oni od Zarządu, aby lekarze nie byli przeciążani leczeniem nadmiernej liczby chorych w ciągu jednej godziny. Na to słuszne żądanie Zarząd się zgodził pod warunkiem, iż przyjmie kilku nowych lekarzy, bo tylko w ten sposób odciąży się lekarzy na pożytek chorych. Ale lekarze zaprotestowali przeciwko powiększeniu liczby lekarzy.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ W PIĄTEK dnia 17 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału wykonawczego Rady Zw. zaw. w lokalu pracowników gminnych Ormiańska 2. Oprócz członków miejscowego komitetu wykonaw. proszeni są wszyscy CZŁONKOWIE KOMITETU OKRĘGOWEGO Rady zawodowej.

Andreasik. **Żelaszkiewicz.**

Z sali sądowej.

Wyrok śmierci za zamordowanie brata.

Jacek Gerus jest analfabetą, liczy lat 23, ma typową twarz kretyna i pełen jest pierwotnych, dzikich instynktów. Umie nienawidzieć pełną duszą, jest mściwy i z zemsty zabija brata swego przyrodniego. Oto we wsi Chitrajka, w jednej chacie żył Jacek Gerus ze swymi rodzicami, rodzeństwem, oraz bratem przyrodnim Semkiem Świtłykiem, który miał młodą żonę. Mimo, że Jacek Gerus jest potwornie brzydki, żona Świtłyka utrzymywała z nim stosunki miłosne, tak, że ze stosunku tego urodziło się dziecko, którego Świtłyk uznać nie chciał. Niesnaski rodzinne zaostrzały się z każdym dniem, Świtłyk przeczuwał dla siebie smutny koniec, tak, że sporządził nawet testament, wydziedziczając zupełnie swych krewnych. 10. lipca b. r. gdy Świtłyk spał na polu, zbliżył się do niego Gerus i strzelił z karabinu, kładąc go trupem na miejscu.

Wczoraj przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa pod przewodnictwem r. Dworzaka. Przysięgli 12 głosami potwierdzili pytanie w kierunku morderstwa i na tej podstawie trybunał zasądził go na karę śmierci.

Gerus płakał jak mały, rozkapryszony malec.

Biedny, ciemny, tępy kretyn, o najniższych instynktach zbrodniarz...

—:::—

Echa pogrzebu Bassarabowej.

Na pogrzebie Olgi Bassarabowej, która jak wiadomo, popełniła samobójstwo w aresztach policyjnych, młodzież ukraińska urządziła demonstrację, po której usiłowała sformować pochód równie demonstracyjny. Komisarz policji Stryjski wezwał jednak młodzież do rozejścia się, lecz to „rozejście“ stało się niemożliwe, dlatego, że kom. Konarski utworzył u wyjścia z cmentarza kordon policyjny, stanowiący dla młodzieży nieprzezwyciężoną zaporę.

Wczoraj przed sędzią jednostkowym Malickim odbyła się rozprawa przeciw 15 młodzieńcom ukraińskim, (wśród nich kilku młodym dziewczętom), oskarżonym o występek zbiegowiska. Z pośród oskarżonych dwu ukrywa się, pozostało ich zatem na ławie oskarżonych 13. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia Malicki uwolnił 12 oskarżonych od winy a skazał jednego z pośród nich Wasyla Lewickiego na 14 dni aresztu za nakłanianie do czynów ustawą karną zakazanych. Lewicki mianowicie przemawiając nad grobem Bassarabowej ślubował, że „kraty zostaną przełamane“ a ślubowanie to powtórzyli chóralnie niektórzy z obecnych. Sąd to jego przemówienie skwalifikował, jako występek nakłaniania do czynów ustawą zakazanych.

Komunikat

MECZ FOTBALOWY odbędzie się w sobotę o godz. 3 popoł. na boisku Hasmonei, dwóch zespołów dramatycznych „Maski“ i „Sztuki“.

Różne.

Z KATAFALKU DO SZPITALA. W przyległej do miasta Fiume (Rjeki) gminie Grobnik po długiej chorobie zmarła 65- letnia panna Romana Miculini. Jej krewni zwłoki po umyciu złożyli w trumnie, ustawionej na sprowadzonym z kościoła katafalku. Następnego dnia oczekiwano na przybycie lekarza, który miał wydać świadectwo śmierci, poczem zwłoki miano umieścić w kaplicy. Przed jego przybyciem jeden z krewnych wszedłszy do pokoju, ujrzał rzekomo zmarłą stojącą na podłodze, przed katafalkiem. Nieprzytomny ze strachu, popędził do kościoła i zgromadzonym pobożnym opowiedział, co się stało. W tymże czasie nadszedł lekarz, który po rozmowie ze zmartwychwstałą stwierdził, że uległa ona letargowi. Ponieważ drżała z przeziębienia i przestrachu, odwieziono ją do szpitala, skąd po upływie kilku dni, w dobrem zdrowiu powróciła do domu.

—:::—

Karol Kautsky.

W tych dniach ukończył Karol Kautsky, duchowy wódz naukowego socjalizmu 70 lat, płodnego w zasługi i dzieła naukowe, życia. Kto dzisiaj jeszcze we współczesnych socjalistycznych miesięcznikach naukowych, czy też w książkach i broszurach politycznych czyta naukowe roztrząsania Kautsky'ego, nie uwierzy, azeby to były dzieła 70-letniego starca. Styl żywy, prosty, tętniący życiem, ma w sobie dużo cech i zainteresowania młodzieniaszka. Kto porówna styl książek Kautsky'ego z przed 50 laty z jego powojenną rozprawą o „Rewolucji proletarjackiej", spostrzeże identyczny niemal zapał i ukochanie świętej sprawy robotniczej.

Liczba lat przeżytych przez „dziadka" socjalizmu, jest wielka, niemniejszą jest ilość napisanych przez niego dzieł, rozpraw, roztrząsań polemicznych we wszystkich niemal dziedzinach nauki społecznej a krąg jego zainteresowań naukowych jest niepomiernie duży. Pomimo podeszłego wieku, Kautsky ma jeszcze wiele lat pracy przed sobą i pokolenie współczesne wiele jeszcze będzie miało sposobności do korzystania z nauk sędziwego mistrza.

Podobnie jak wielcy twórcy naukowego socjalizmu, jego bezpośredni nauczyciele Karol Marks i F. Engels, tak i K. Kautsky doszedł do socjalizmu drogą rozmyślań i badań współczesnej gospodarczej struktury. W swojej rodzinie bowiem — ojciec był znanym artystą — nie mógł znaleźć podniet, któreby go zaprowadziły ku socjalizmowi. Jego żywe zainteresowanie dla socjalizmu i dla walki wyzwoleńczej klasy pracującej wzrastało z obserwacją tragicznych dziejów i bolesnych doświadczeń paryskich robotników w dniach komuny 1871 roku.

Kiedy Karol Kautsky w połowie lat siedemdziesiątych wstępował w szeregi robotnicze we Wiedniu, roślinka socjalistyczna była słaba i wątła. Garstka ludzi, przyznających się podówczas do zasad walki klasowej, rozbita była przez rozłamy, nękana przez represje policyjne, pozbawiona prasy i wydawnictw. Organizacja skupiała się dokoła czujnie przez władze policyjne strzeżonych i często rozwiązywanych klubów oświaty robotniczej i lokalnych związków zawodowych. Już samo wstąpienie Kautsky'ego (był synem wybitnego artysty) do ruchu — pozornie pozbawionego wszelkiej przyszłości, dowodziło, że nie było w nim ani ambicji, ani egoizmu.

W parę lat po wstąpieniu K. do austrjackiego ruchu robotniczego, w Niemczech ogłoszone zostały prawa wyjątkowe przeciwko socjalistom.

Centralny organ partji „Socjalny demokrata" został zawieszony, musiał się drukować w Szwajcarji. Kautsky został zaangażowany do tego pisma jako współpracownik.

Ze Szwajcarji udał się młody podówczas działacz i publicysta do Londynu, gdzie zetknął się osobiście z Marksem i Engelsem. W roku 1893 zakłada naukowe czasopismo „Neue Zeit", które miało ogromnie doniosły wpływ na duchowe wykształcenie i wychowanie inteligencji robotniczej nietylko niemieckiej ale i czeskiej, polskiej, rosyjskiej i t. i.

Kautsky też był pierwszym, który skutecznie i dokładnie wyłożył nauki K. Marksa, zawarte w „Kapitale", w książce przetłumaczonej na wszystkie niemal języki świata p. t. „Nauki ekonomiczne Karola Marksa". — We wcześniejszem nieco dziele p. t.: „Tomasz Moore i jego utopja" zastosował po mistrzowsku metodę materjalistycznego tłumaczenia dziejów. Wiele jest książek napisanych przez niego w duchu K. Marksa i F. Engelsa. Pisał w nich o historji socjalizmu utopijnego za czasów zamierzchłych i o przyszłości socjalizmu w czasach przyszłych. Poruszał i objaśniał problemy najróżnorodniejsze, jak kwestję rolną, początki chrześcijaństwa, ruch najemników w wiekach średnich. Dzieła jego były też gorącym apelem do samowychowania mas, jak n. p. w książce: „Rewolucja proletarjacka"; wiele przyczynków poświęcił kwestji Związków zawodowych, kooperatyw i prawodawstwa społecznego.

Obecnie K. Kautsky pracuje nad książką, budzącą najżywsze zainteresowanie w całym międzynarodowym świecie socjalistycznym nad dziełem o materjalistycznem pojmowaniu historji. Sędziwy człowiek niemieckiej socjalnej demokracji ani myśli o odpoczynku. Proletarjat niemiecki życzy swojemu wodzowi, aby pracował długie lata dla dobra niemieckiej klasy robotniczej.

Te same uczucia podzielają robotnicy innych krajów, wiedzą bowiem, że z pracy Kautsky'ego korzystają proletarjusze wszystkich krajów, wszystkich narodów.

Zjazd nauczycielstwa.

Trzeci dzień obrad.

Warszawa, 13. października.

W trzecim dniu obrad 12. bm. sprawozdanie rachunkowe przedstawił skarbnik Zarządu głównego w okresie sprawozdawczym, poczem sekretarz generalny omówił wewnętrzne sprawy organizacyjne.

Następnie składał sprawozdanie z działalności Koła parlamentarnego poseł Smulikowski, wiceprezes Związku, który omówił trudności, czynione z różnych stron Kołu parlamentarnemu i jego akcji w celu zrealizowania postulatów szkoły powszechnej i jej nauczycielstwa. Mówca przedstawił harmonję w postępowaniu członków Koła parlamentarnego, przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych, w sprawach, dotyczących interesów szkolnictwa elementarnego. Mówca apeluje do delegatów, aby sądzili prace Koła parlamentarnego i Zarządu głównego Związku nie według tego, co zostało pomyślnie załatwione i uwzględnione przez Sejm i rząd, ale z tego, co Koło parlamentarne, znane ogólnie w Sejmie z pracy około spraw szkolnych, pragnęło załatwić. Mówca odparł ataki kleru na nauczycielstwo związkowe, tolerowane niestety przez władze szkolne i zapowiedział energiczne przeciwstawienie się niesumiennej agitacji kleru, zastrzegając się, że wystąpienie to będzie miało charakter samoobrony i nie dotyczy spraw i uczuć religijnych, które mówca i wszyscy związkowcy uważają za święte i nietykalne, odpierając tem samem insynuacje różnych ciemnych, nie mających skrupułów koterji politycznych, podsuwanych Związkowi, jakoby jego działalność miała charakter antireligijny.

Wywody posła Smulikowskiego, niestrudzonego szermierza oświaty na terenie sejmowym i organizacyjnym nauczycielskim, zjazd przyjmował z wielkiem zadowoleniem i wyrażał swoją solidarność z zapatrywaniem referenta gorącymi oklaskami.

Po przerwie dyskutowano nad sprawozdaniem z działalności Zarządu głównego. Przemawiali delegaci: Fiszer z Piotrkowa, Dziewański, Kuraś ze Złoczowa, Wojciechowski ze Zgierza, Pomorski z Łodzi, Manczar z Warszawy, Szafran i wielu innych. Odpowiadali członkowie Zarządu głównego pp. poseł Nowicki, p. Makuch i pos. Smulikowski, którzy przedstawiwszy obraz licznych agend Zarządu głównego, stwierdzili, że niema w Polsce organizacji, któraby mogła przedstawić równy zakres działania. Organ główny — mówił poseł Smulikowski — przeniósł sprawy pedagogiczne do czasopism fachowych, wydawanych przez Zarząd główny, a na swoich łamach roztrząsa jedynie aktualne zagadnienia doby bieżącej i przedstawia sprawy tak, jak one w ogniu walki się krystalizują.

Delegat Makuch poruszył myśl zorganizowania Kasy doraźnej pomocy, z której mogliby korzystać koledzy, znajdujący się w wyjątkowej sytuacji. Co do ścisłości rachunku budowy sanatorjum, mówca zapowiada, że wraz z kartami ilustrowanemi członkowie otrzymają pokwitowania z wpłaconych na rzecz sanatorjum kwot pieniężnych.

Sekretarz generalny Związku, p. Tomczak odpowiadając poszczególnym członkom dyskusji, wyjaśnia, że biuro Zarządu głównego odpowiadać może jedynie na rzeczowe pisma, dotyczące ogółu nauczycielskiego. Kol. Nowicki wyjaśnił, że 180.000 akcyj, które zakupili pracownicy państwowi, będą zrealizowane w ten sposób, że poszczególne władze będą wydawały poświadczenia, na podstawie których będzie można drogą kupna i sprzedaży akcje spieniężać.

Następnie uchwalono jednomyślnie absolutorjum Zarządowi głównemu za rok sprawozdawczy 1923, preliminarz budżetu, podwyższenie wkładek od 1. listopada br. do wysokości 1 zł., wpisowe w kwocie 1 zł. i szereg innych wniosków.

Na propozycję posła Smulikowskiego wybrania prezesem na następny rok sprawozdawczy senatora Stanisława Nowaka, na sali rozbrzmiały huczne brawa i oklaski i zebrani powstali z miejsc. Wobec takiej manifestacji poseł Smulikowski ogłosił senatora Stanisława Nowaka prezesem Związku, poczem w ciepłych słowach zachęcał do uczczenia 65 rocznicy ukochanego prezesa składaniem funduszu dla wdów i sierót po nauczycielach.

Po przerwie uchwalono szereg wniosków, między niemi: wniosek senatora Nowaka, przeciw podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracyjnym, wnioski posła Nowickiego, protestujące przeciw redukcji nauczycieli szkół powszechnych, wniosek del. Napiórkowskiej z Łodzi, domagający się jak najszybszego wprowadzenia i egzekwowania w całym kraju przymusu szkolnego, gdyż bez zrealizowania tego postulatu nie może być mowy o usunięciu analfabetyzmu w Polsce.

Prezes Związku, senator Stanisław Nowak zamykając 3-dniowe obrady VI. zjazdu delegatów, wezwał nauczycieli do solidarności i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

—::::—

Kuglarz czy „cudotwórca".

Pisma angielskie donoszą:

Senzacją dnia jest szereg cudownych uzdrowień, dokonanych przez misjonarza „Church of England" (kościoła anglikańskiego) J. R. Hicksona w małym parafialnym kościółku pod Bradfordem.

Po nabożeństwie, odprawionem przez miejscowego wikarjusza w obecności biskupa Bradfordu, Hickson przeszedł zwolna przez zebrany tłum w kościele i dotknięciem lewej ręki, z równoczesnem odmówieniem krótkiej modlitwy, uzdrowił kilkanaście kalek i ślepych. Między innemi cytują następujące wypadki: Sześćdziesięcioletnią kobietę, która się dwukrotnie poddawała operacjom, leżała trzy razy w szpitalu i dwa lata nie opuszczała łóżka pokręcona przez artretyzm, przywieziono do kościoła, dokąd weszła z trudnością o kulach. Po dotknięciu ręki Hicksona staruszka wyprostowała się, odrzuciła kule i wsiadła o własnych siłach do samochodu.

Inna kobieta, która przed pięciu laty utraciła wzrok, odzyskała go częściowo i powiedziała: „jestem pewna, że wkrótce zupełnie przejrzę, czułam obecność Chrystusa i rękę Jego na moich oczach".

Hickson oświadczył, że takie zupełne uzdrowienia, jakie nastąpiły w danym dniu, nie zawsze się zdarzają, ale przeważnie przywraca on chorym zdrowie stopniowo.

Szczęśliwi, którzy wierzą...

Przed kilku laty kuglarz, mieniący się „medjumistą", badaczem wiedzy tajemnej, Rom Romano, „uzdrawiał" także będących na sali we Lwowie paralityków. Poprostu działał suggestywnie na ich ośrodki nerwowe. Ale krótka była radość tych biedaków. Po kilku uczynionych w obecności widzów krokach ciało ich wracało do dawnego bezwładu. Czyżby Hickson miał większe szczęście niż Rom Romano?

—::::—

Konferencja socjalistyczna polsko-czeska w Cieszynie.

W sobotę 11 października odbyła się w Cieszynie czeskim konferencja polsko czeska, w której uczestniczyli: ze strony P. P. S. tow. Czapiński, Machaj i Niedziałkowski (czwarty delegat tow. Reger nie mógł wziąć udziału w obradach, gdyż był zajęty na zjeździe ubezpieczeniowym w Krakowie), ze strony Czecho-słowackiej Partji Socjalnodemokrat. tow. Winter, Prokesch, Tesar i paru towarzyszy z miejscowej organizacji, ze strony Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej tow. Kwietniowski, Lizak, Stefek i kilku jeszcze towarzyszy jako goście.

Konferencja omówiła projekt zwołania w ciągu roku bieżącego zjazdu partji socjalistycznych Europy środkowej, poczem przystąpiła do sprawy stosunku między polskim ruchem socjalistycznym na Śląsku czeskim a czecho-słowacką s. d.

Tow. Lizak i Kwietniowski w dłuższym wywodzie przedstawili potrzeby ludności polskiej, przedewszystkiem w dziedzinie szkolnictwa, w sprawie obywatelstwa czeskiego dla tych Polaków, którzy go dotąd nie otrzymali, w sprawie utrzymania osobnego żupanatu cieszyńskiego jako odrębnej jednostki administracyjnej, w sprawie polityki robotniczej, bezrobocia, wyborów do rad załogowych.

Towarzysze czescy przyjęli te informacje do wiadomości; sporządzenie protokołu narad przekazano tow. Kwietniowskiemu i Prokeschowi z tem, że tekst protokołu będzie zatwierdzony przez Centralne Komitety w Warszawie i Pradze czeskiej.

Kasy chorych mogą zakładać apteki.

Interesująca pod względem prawniczym, a zasadnicza z uwagi na swoje konsekwencje kwestja, była świeżo przedmiotem orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Aptekarze w Białej (Małopolska) zaprotestowali — przez adwokata Antoniego Chmurskiego — przeciwko założeniu przez Kasę chorych w Białej własnej apteki, ponieważ obowiązująca na terenie Małopolski austr. ustawa aptekarska założenie takiej apteki czyni zależnem od uzyskania uprzednio koncesji w przepisanym szczegółowo trybie.

Województwo krakowskie protest odrzuciło, a ministerjum zdrowia publicznego nie uwzględniło zgłoszonego z tego powodu rekursu.

Wniesiono skargę do Najw. Tryb. Adm. od orzeczenia ministerjum.

Imieniem pozwanego ministerjum zdrowia publicznego, przedstawiciel prokuratorji generalnej, p. Wachler, wskazywał na obowiązek Kas chorych dostarczania bezpłatnie lekarstw swoim członkom i na konieczność z tego powodu posiadania własnych aptek, które nie powinny podlegać przymusowi koncesyjnemu i rozmaitym ograniczeniom z tym systemem związanym.

Najwyższy Trybunał Adm. pod przewodnictwem prez. Sawickiego ogłosił wyrok oddalający skargę aptekarzy bialskich z tem uzasadnieniem, że ustawa polska o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby stanowi przepisy dla wszystkich dzielnic Polski i że ze względu na konieczną jednolitość stosunków we wszystkich dzielnicach należy przyjąć iż ustawa polska uchyliła szczególne dzielnicowe przepisy o udzieleniu koncesji na aptekę Kasy chorych żadnym ograniczeniom przy zakładaniu aptek dla swoich członków nie podlegają.

Uczmy się esperanta.

Chcąc zainteresować szerszy ogół, a szczególnie robotników „Esperantem“, w krótkości wyjaśnimy jego początek, cel i rozwój.

Wszystkich języków na świecie jest przeszło 3 tysiące. Od dawna już różni ludzie uczeni próbowali wprowadzić jakiś jeden sposób porozumiewania się całej ludzkości bez potrzeby używania któregokolwiek z języków będących jednego narodu własnością. Prób takich już było bardzo wiele, jednak wszystkie te próby nie doprowadziły do celu. Dawniej cywilizowane narody posługiwały się łaciną. Obecnie najwięcej w użyciu są języki francuski i angielski. Ale żaden z języków martwych (n. p. łacina, która dziś nie da się dostosować do współczesnego życia) i żaden istniejący język narodowy (z powodu swej trudności i z powodu zawiści narod.) nie mógłby być językiem międzynarodowym. Językiem takim może być tylko język zupełnie neutralny, nie należący do żadnego z narodów, a czerpiący swe podstawy z istniejących narodowych języków.

Uczony warszawski dr. L. Zamenhof pracował lat kilkanaście nad rozwiązaniem tej kwestji języka międzynarodowego i wreszcie oddał swe dzieło pod nazwą „Esperanto“ w r. 1887 ludzkości do powszechnego użytku. — Od r. 1902 Esperanto robi olbrzymie postępy. We wszystkich krajach tworzą się towarzystwa esperanckie, tak że liczba ich z końcem 1923 r. dochodzi do 3000. Liczba dzieł wydanych w języku esperanckim, tak naukowych jakoteż beletrystycznych przechodzi przeszło 4000. Ponadto wychodzi przeszło 200 czasopism poświęconych propagandzie tego języka, który już w wielu krajach bywa wykładany w szkołach jako przedmiot obowiązkowy.

O zainteresowaniu Esperantem najlepiej świadczą liczne zjazdy; na ostatnim, który odbył się w sierpniu b. r. w Wiedniu, było reprezentowanych przeszło 40 różnych narodowości przez przeszło 6000 delegatów, którzy widząc się po raz pierwszy w życiu, znakomicie porozumiewali się Esperantem.

W tym roku Esperanto było przedmiotem obrad Ligi Narodów i zostało dopuszczone do komunikacji telegraficznej jako język międzynarodowy, równoległy z językami poszczególnych narodów.

Reasumując to wszystko, można śmiało powiedzieć, że Esperanto jest już dzisiaj językiem żyjącym, dla wszystkich narodów, korzystających z międzynarodowych stosunków, że język wszedł już w praktyczne życie i spełnia już praktyczne to zadanie, do którego został stworzony.

Za wzór w rozszerzaniu Esperanta może służyć robotniczy ośrodek przemysłowy Borysław. Tam przed niespełna rokiem dzięki świadomości, zaczęto propagować znajomość tego języka i dziś mogą się robotnicy borysławscy poszczycić swą pracą, gdyż jest ich tam już prawie setka znakomicie mówiących esperantem, prócz tego prowadzą jeszcze kursa w Drohobyczu.

Esperanto łatwy i piękny język przeznaczony do porozumiewania się wielojęzycznych narodów między sobą, dąży do umożliwienia współżycia często skłóconych z sobą narodów.

A więc — uczmy się Esperanta.

Esperantysta.

Komunikat.

WIEC POSELSKI posła tow. Juljana Smulikowskiego odbędzie się dnia 18 paźdz. br. o godz. 4-tej popoł. w sali Pol. Tow. Gimn. „Sokół“ w Chodorowie.

Komitet PPS. w Chodorowie.

Ruch chorych w Kasie chorych m. Lwowa

w miesiącu wrześniu 1924

Ogółem zgłosiło się chorych we wrześniu w ambulatorjum Kasy 7914 członków i 3847 członków rodziny. Do specjalistów skierowano 7227 chorych. Niezdolnych do pracy było 1716 z tego 505 obłożnie chorych. Ogólna suma dni leczenia wynosiła w tym miesiącu 33.443, na jednego chorego wypada dni leczenia 19 i pół. Naświetlań kwarcowych pobrało 107 osób, posiedzeń 815. Kąpieli elektrycznych pobrało 200 osób. 769 kąpieli. — Zmarło 69 osób, w szpitalu leczono 210 osób. Zasiłków w gotówce udzielono 93691 zł 88 gr. Recept wydano we wrześniu 14430. Apteka Kasy 12.650, apteki publiczne 1780. — Na 100 zgłoszonych chorych wypada 21·9 niezdolnych do pracy. W miesiącu wrześniu wydano okularów i cwikierów różnych systemów 366 sztuk. Opasek przepuklinowych i brzusznych 83. Protez zębnych wykonano 62. Badań krwi, plwociny i moczu dokonano u 279 osób. Prześwietleń Rentgena dokonano u 229 osób. Do Tow. Walki z gruźlicą odesłano 36 osób. W zakładzie kąpielowym w Szkle miało pomieszczenie 51 osób, poza Zakładem 6 osób, razem 57 osób, którym udzielono 1.140 kąpieli. Do Iwonicza odesłano 2 osoby. Do Sanatorjum Walki z gruźlicą w Hołosku odesłano 12 osób. Wyjazdów na świeże powietrze i do miejsc klimatycznych przyznano 69 osobom.

Sahara.

W Afryce znajduje się wielka pustynia, obejmująca 8 miljonów kilometrów (przeszło jeden miljon mil) kwadratowych ziemi, to jest prawie tak wielka, jak Europa. Gdzie tylko okiem sięgnąć — wszędzie się widzi jeno piaski lotne, na których nie zamieszkuje ani człowiek, ani żadne żyjące stworzenie, nie rośnie ani jedna roślina. Piasek ten jest wiecznie rozżarzony, tak, że można w nim gotować jajka, bowiem słońce tu piecze przez cały rok i to piecze tak że największy skwar słoneczny u nas, nie może się nawet równać z tamtejszym najzimniejszym dniem. Gdzieniegdzie jeno są źródła, koło których rosną pojedyncze drzewa — palmy.

Do ostatnich czasów ludzie przypuszczali, że te olbrzymie przestworza piasku nigdy nie będą mogły być zużytkowane. Ostatnio przeprowadzone jednak badania wykazały, że pod lotnymi piaskami, stosunkowo niegłęboko, znajdują się bardzo obfite źródła. — Ponieważ wiadomo, że w okolicach nawodnionych Sahary bujnie rosną wszelkie gatunki zbóż i drzew owocowych, przeto zaczęto się zastanawiać jakby te bezbrzeżne piachy nawodnić, aby zamienić je w urodzajną glebę. Chodzi jeno o bagatelkę — o nawodnienie miljona mil. kwadratowych.

Zdawałoby się, że jest to rzecz niemożliwa, lednak przy odpowiednim nakładzie pieniędzy łatwo tego dokonać.

Rząd francuski zaprojektował przeprowadzenie linji nawodnionej przez część Sahary, linji, której długość wynosi 3.249 kilometrów. Nawodnienie jednego kilometra kosztuje 300 tysięcy franków francuskich, a więc cała linja kosztować będzie 1'400 miljonów franków, czyli 715 razy mniej niż kosztowała wojna światowa. — A zatem za dwie takie wojny można by nawodnić całą Saharę. Tylko, że z takiego wydatkowania byłaby duża korzyść dla ludzi, a z wzajemnego mordowania — jeno głód i nędzę szerokie masy mają.

Już w tym roku zaczęto wiercić na Saharze studnie, których dotąd wywiercono przeszło 100. Gdy ludność zobaczyła, że dokoła każdej studni roślinność ślicznie się trzyma zaczęła na własną rękę wiercić i zamieniać piachy w urodzajną glebę.

Wwielu już miejscach, gdzie rozpościerały się dotąd piaski — zielenią się już zboża i rosną młode drzewka palmowe.

Jest nadzieja, że roboty pójdą tu teraz szybko bardzo, zacznie ściągać ludność, powstaną na odwiecznych piaskach wsie i miasta. — Niewątpliwie wkrótce też będą tu ludzie dobywać węgiel oraz żelazo i inne metale, których w Saharze jest bardzo wiele.

Tak to myśl i praca ludzka coraz nowe zdobywa tereny dla dobra całej ludzkości.

Wprawdzie z dóbr tych początkowo będą korzystać kapitaliści, ale z nastaniem socjalizmu przejdą one na własność społeczeństw.

Różne.

GRENLANDJA ZAPADA SIĘ W GŁĄB MORZA. Grenlandja czyli „Kraj Zielony“, kawał ziemi, znajdujący się pomiędzy Europą i Ameryką na dalekiej północy, jest w niebezpieczeństwie. Według twierdzeń znanego podróżnika kap. Donalda B. MacMillana, który odbył wiele wypraw w okolice podbiegunowe, a niedawno wrócił po rocznym pobycie w Grenlandji — kraj ten osuwa się stopniowo do oceanu. Lodowce posuwają się na południe a brzegi północne Grenlandji widocznie nikną w falach oceanu.

OPJUM W ROSJI SOWIECKIEJ. Jedno z pism przynosi ciekawe szczegóły o popieraniu hodowli i handlu opium w państwie sowieckiem. W całym pasie nadgranicznym Turkiestanu, który przylega do Chin, władze sowieckie zorganizowały specjalne oddziały wojenno-polityczne, przy których są również delegowani agenci handlowi. Kiedy komisarze wojenno-polityczni zajęci są rozrzucaniem w Chinach literatury komunistycznej w języku chińskim i organizacją „jaczejek“ bolszewickich, w tym samym czasie „radcy handlowi“ zajmują się organizacją eksportu opium do prowincji chińskich wzdłuż całego pogranicza. Za czasów carskich rząd zabronił mieszkańcom Turkiestanu siać mak, wypłacał im odszkodowanie roczne z tego powodu i surowo prześladował tajną produkcję opium. Władze chińskie ze swej strony karały śmiercią za wwóz opium do Chin. Władze sowieckie, potrzebujące stale gotówki, zaczęły popierać uprawę maku i przez agentów swych zaczęły skupywać opium, monopolizując w ten sposób, w swym ręku całą wytwórczość. W ciągu r. 1920, 1921 i 1922 władze sowieckie zdołały zorganizować duże składy opium w Samarkandzie i w Wiernym, gdzie zebrano około 20 pudów opium z całego kraju. Specjaliści sortowali opium, które następnie pakowano do trzyfuntowych paczek. Następnie agenci zdołali wciągnąć w tę sprawę kilku gubernatorów chińskich, którzy — jako wspólnicy — otrzymują duże procenty, gdyż handel opium popłaca bardzo. Dużo opium do Chin idzie również z Kuldży, gdzie znajduje się główne biuro rządu sowieckiego. Tak wielka ilość opium eksportowanego przez władze sowieckie do Chin wywołała nawet spadek cen na rynku i kupcy szanghajscy są bardzo zaniepokojeni tą konkurencją rosyjską.

6000-LETNI DĄB. Pisma amerykańskie donoszą, że w Ameryce Północnej, w stanie Utah, znajduje się olbrzymi dąb, którego objętość wynosi 28 stóp. Ten świadek minionych lat, o których nie mamy żadnych wiadomości, liczy podobno 6000 lat, to znaczy rósł już wtedy, gdy piramidy w Egipcie nie były jeszcze zbudowane.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.